Rok VIII Poznań, 15 grudnia 1950 Nr 24

Wychodzi 2 razy w miesiącu



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, ul. Młyńska 5

KONTO P. K. O. nr V-945/113
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . . zł 16,—
kwartalnie . . . zł 4,—
pojedynczy numer . zł 0,70

OGŁOSZENIA
drobne: 1 słowo . . zł 0,30
napis: 1 słowo . . zł 0,60
reklamy 1 cm² . . zł 1,20

Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom i sympatykom naszego pisma, życzymy

ZDROWYCH I SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT!

Redakcja i pracownicy Wydawnictwa „EMERYT“

Zawierucha

Nie takie bywały dawniej zimy jak teraz. Nie wiem, co wpłynęło na zmianę, czy opanowanie przestworzy przez aeronautykę wzgl. przez fale eteru, czy przez elektryczność, gaz, kolej albo jakieś zjawiska atmosferyczne, że w stosunku do dawnych, obecne zimy są sielankami, niewinną zamianą deszczu na śnieg, który pada czasem na pociechę dla saneczkarzy i narciarzy, nie przypominając niczym dawnych, długich, ostrych i strasznych zim, podczas których roiły się notatki prasowe o licznych zamarznięciach podróżnych, o napadach wilków, o zamarzaniu studni, o szalejących zawiejach śnieżnych, w których ginęli ludzie wraz z końmi.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia przypomnę starszym, uprzytomnię młodszym, jak wyglądała zima za moich czasów chłopięcych, mniej więcej przed sześćdziesięciu latami.

Był grudzień, zbliżały się święta, gruba powłoka śnieżna pokryła ziemię, przywaliła dachy chat wiejskich, wyrównała wgłębienia rowów, zawiała drogi i ścieżki. Trudno było przebrnąć śniegami od jednej chałupy do drugiej. Mrozy były tak ciężkie, że mimo niewygasania ognia w piecach ściany wewnątrz izb szkliły się lodem, ziemia stękała krzepnąc, strzelały główki gwoździ w gontach dachów, dotknięcie gołą ręką żelaza groziło oderwaniem skóry z dłoni.

Jednego z takich wieczorów, kiedy niewidoczny artysta mróz malował okna rzeźbiąc na nich nigdy nie spotykane liście paproci i nenufarów, orchidei i palm a ja moim zwyczajem wlepiałem na zamarzające szyby żołnierzy idących do ataku i cwałujących ułanów, usłyszałem jak ojciec mówił do matki, że zdołał namówić trzech gospodarzy na przywiezienie drzewa i że musi z nimi pojechać do lasu. Zbliżyłem się do rodziców i zacząłem prosić ojca, by zabrał mnie z sobą a równocześnie błagałem wzrokiem matkę, by mi pomogła. Uśmiechała mi się przejażdżka saniami; prośbę moją poparła matka. Zdaje mi się, że nie tylko moja, ale każda matka zrozumie niemą prośbę dziecka.

— Zrób mu tę przyjemność, — mówiła, — weź go z sobą, nie widział jeszcze lasu w zimie, niech zobaczy jak to wygląda.

— Marznie stale w nogi, — bronił się ojciec, — odmrozi je, będziesz miała kalekę w domu.

Tatulu pozwól mi pojechać, prosiłem, nic mi się nie stanie.

Uległ w końcu.

Jazda w piękny mroźny dzień do odległego o 14 km lasu, była prawdziwą przyjemnością, pamiętam ją jak dziś, razem z jej skutkami. Oszronione konie parskały wesoło, płozy sunęły lekko po utartej drodze, mróz nie dokuczał mocno, miałem na sobie kożuszek, długie buty i czapkę z nausznikami. Od czasu do czasu zeskakiwałem z sań i biegłem za nimi, by się rozgrzać. Gorzej było w lesie, w wąskich wyboistych koleinach, gdzie biegnąć było trudno, gdyż musiało się brodzić śniegiem obok sań po wykrotach.

Urok zimowej szaty leśnej zrobił na mnie silne wrażenie. Biały puch śnieżny, niepokalanie czysty, skrzył się na podszyciu lasu i migotał złotymi iskierkami. Kryształowe, zimne powietrze, przy najlżejszym podmuchu wirowało leciuchną śnieżną

kurzawą. Pokryte szronem bezlistne pnie drzewne dumały spokojnie, panowała dostojna cisza; wiszary skrzepłego śniegu na gałęziach świerków niby cudne koronki prześwietlane przez słońce i mieniące się wszystkimi barwami tęczy, zachwycały wzrok bajecznymi kolorami. Tak zastygnąć wśród tego lasu — na tle przecudnego obrazu, — trwać i pozostać tu na zawsze, było naprawdę moim dziecinnym marzeniem. Osiadły na drzewach śnieg był tak biały, że przechodził w niebieskość. Tylko wysoko na cyplach niebosiężnych drzew złociły się wierzchołki, lub błyszczały jak brylanty zaróżowione ostatnimi błyskami słońca.

Zanim ojciec załatwił formalności kupna i odnalazł rewir w którym leżało zakupione drzewo, krótki dzień grudniowy dobiegał kresu. Stać w miejscu i czekać aż sanie zostaną załadowane, nie ma celu, — mówił ojciec, — zwłaszcza, że i tak lasem na drzewie, jechać nie będzie można, — pójdziemy na przełaj do domu. Kiedy wyszliśmy z lasu na pola, zapadał zmierzch. Mróz pofolgował wprawdzie, ale zaczął padać suchy drobny śnieg, który stopniowo stawał się coraz gęściejszy i dokuczliwszy. Wiatr dął mocniej i mocniej, w końcu zadymka śnieżna rozszalała się na dobre. Szybko zrobiło się ciemno, straciliśmy orientację na którą stronę wyszliśmy z lasu, poprostu zgubiliśmy kierunek, a las był już za daleko za nami, by wracać i szukać w nim stron świata, albo zasłony od zawieji.

Wiatr wzmagał się z każdą chwilą, ziemia zdawała się stękać, trząść się z przestrachu i zimna, przeraźliwy szum wył i jęczał w uszach i w głowie. Zdala dochodziły wycia i chóry nigdy niesłyszanych melodyj, huczało w uszach tak, jakby świat się walił i zapadała się ziemia. Szalejący orkan podnosił potężne lawiny śniegu i niósł je z sobą. Kręcące się i wirujące, sięgające do nieba słupy śnieżne zwalały się na nasze głowy obrzucając nas całymi tonami śniegu i grud wyrywanych skądś z ziemi.

Nie wiadomo, gdzie znajdowała się droga, byliśmy wśród rozległych pól sami, samiuteńcy, nigdzie światła, nigdzie życia ludzkiego widać nie było. Wiatr smagał twarze i oczy ostrymi igiełkami, które piekły jak rozpalone żelazo, obracał nami na wszystkie strony, pchał wstecz lub na bok, zapierał dech w piersi, przenikał do kości; zaklejał śniegiem oczy i usta, siekł niemiłosiernie; czasami podnosił w górę chcąc rzucić o ziemię, tak, że tylko ostatnimi wysiłkami utrzymywaliśmy się na nogach. Nie wiedzieliśmy, gdzie się znajdujemy, dokąd idziemy, szliśmy przed siebie w niewiadomym kierunku, miejscami brnęliśmy powyżej kolan w zaspach śnieżnych z trudem wydobywając nogi i czuliśmy obaj, że jakkolwiek idziemy stale i wytrwale tylko nieznacznie posuwamy się naprzód. Mówić do siebie było trudno, zresztą obaj zdawaliśmy sobie sprawę, że mówić nie ma o czym, że należy trwać i zmagać się do ostatniego tchu, inaczej śmierć. Biała śmierć, jak ją podówczas nazywano. Obaj modliliśmy się w myśli, każdy po swojemu, prosząc Boga o pomoc i ratunek.

Wskutek długiego zmagania się z wiatrem ogarnęło mnie szalone znużenie. Poruszałem nogami tylko dlatego, by nie zdradzić przed ojcem strasznego osłabienia, czułem, że z powodu okropnego zmęczenia ogarnia mnie nieprzemożona senność. Ach, runąć tak w miękki śnieg, — myślałem, — bodaj na pół godziny, już nie aby spać, ale chwilę odpocząć, zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że gdybym runął, nie miałbym już ani siły ani chęci do podniesienia się. W pewnej chwili zaplątałem się o własną nogę i padłem w śnieg, ale równocześnie poczułem, że ojciec podnosi mnie i chce wziąć na ręce. Oprzytomniałem natychmiast. Na to pozwolić nie mogłem. Widziałem, że ojciec zatacza się również ze znużenia i wysiłku. Niosąc mnie, padłby po kilkudziesięciu krokach i zginęlibyśmy obaj. Ojciec potrzebniejszy matce i rodzeństwu niż ja.

Nie tatulu! — prosiłem — idź sam, ja tu zaczekam, aż sprowadzisz konie. Sam prędzej natkniesz się na ludzi i znajdziesz drogę. Nieść się nie dam, — tylko chwilkę odpocznę.

— Czy pomyślałeś o tym, — krzyknął zrozpaczony ojciec, — że nawet lekkie zdrzemnięcie się równa się śmierci, że z takiego snu nikt się już nie budzi, zapomniałeś, że matka czeka w domu niespokojna? — gdybym nawet odnalazł ludzi, to ciebie śnieg przysypie i znajdę cię chyba na wiosnę. Nie chcesz zobaczyć jeszcze bodaj na chwilę matki?

Troska o matkę poderwała mnie jeszcze raz na nogi, wydobyłem z siebie ostatek sił, przemogłem się i zataczając się z nieludzkiego utrudzenia zacząłem znowu dreptać obok ojca spoglądając na niego, czy idzie jeszcze razem ze mną. Przecież walczy tak samo z wichurą jak ja, dobywa ostatka sił i trapi się, że wkrótce padniemy obaj z zwierzęcego przemęczenia, senności i zimna.

Najbliższy słup śniegu, który uderzył we mnie oślepił mnie na chilę swoim blaskiem, mimowolnie ukląkłem; przypomniałem sobie natychmiast, że ojciec zechce mnie znowu wziąć na ręce i padnie przy mnie, a ja nie będę mógł go podnieść, zerwałem się momentalnie i zbliżyłem się do ojca; wziął mnie za rękę i szliśmy tak obaj ręka w rękę jeszcze długo, nie wiedząc dokąd. Grzęźliśmy w głębokich zaspach śniegu smagani wiatrem i wyciem zawieruchy. Po pewnym czasie zdołaliśmy wygramolić się z rowu pełnego śniegu i stanęliśmy na twardym gruncie z którego wichura zmiotła śnieg i wtedy spostrzegliśmy, że znajdujemy się na drodze. Wstąpiła w nas nadzieja a z nią przybyły nowe siły, gdyż czuliśmy, że w końcu dojdziemy do jakiejś ludzkiej osady, zwłaszcza, że po twardej drodze szło się łatwiej.

Szliśmy więc, krok za krokiem, wiatr uspokajał się powoli, za to dokuczał silniejszy mróz, który przenikał przemoczoną potem bieliznę, dobierał się do ciała i szarpał je boleśnie jak wściekły pies.

Trzeba było koniecznie iść raźniej, by zagrzać się znowu, ale zmęczone nogi odmawiały posłuszeństwa, z ciężkim trudem podnosiły się od ziemi, Obaj z ojcem byliśmy wykończeni równomiernie do naszych sił.

W pewnej chwili do uszu moich doszedł głos dzwonka od sani, ojciec nie słyszał go jeszcze, nie chciał uwierzyć, że Opatrzność zsyła nam jakąś pomoc. Przystanęliśmy czekając, by dowiedzieć się gdzie jesteśmy, rozpytać się o drogę. Sanie zrównały się z nami. Z pod ciężkiej baranicy wysunęła

się głowa karczmarza z sąsiedniej wsi, poznał nas i podwiózł pod nasz dom.

Była trzecia godzina w nocy, kiedy weszliśmy do izby. Matka nie spała, od zmierzchu do tego czasu chuchała w zamarznięte szyby wyglądając naszego powrotu.

Furmanki wróciły z drzewem dopiero po południu; w taką straszliwą zawieruchę nikt nie odważył się wychylić się z lasu. Sporządzili szałas z jedliny, rozpalili ognisko i przetrwali w ten sposób do rana.

Wieczorem była wigilia Bożego Narodzenia, leżałem w gorączce i tylko jak przez daleką mgłę słyszałem słowa kolędy „Bóg się rodzi", śpiewanej pod naszym oknem przez chłopaków z sąsiedztwa.

Nie mogłem śpiewać z nimi.

Zyg

Kolportaż czasopism

W dzienniku ustaw Nr 35 z r. 1950 poz. 313 ogłoszone zostało następujące rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 27 lipca 1950 r. w sprawie nadania Państwowemu Przedsiębiorstwu Kolportażu „Ruch" prawa wyłączności na prenumeratę oraz kolportaż dzienników i czasopism następującej treści:

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1949 r. o prenumeracie i kolportażu czasopism i wydawnictw (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 497) zarządza się co następuje:

§ 1. Nadaje się przedsiębiorstwu państwowemu pod nazwą: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch," przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione, zwanemu w dalszym ciągu „Ruch", prawo wyłączności:

1. przyjmowania zamówień na dostawy (prenumeraty) dzienników, czasopism oraz innych wydawnictw periodycznych, krajowych i zagranicznych,
2. rozpowszechniania (kolportażu) określonych w pkt. 1 pism.

§ 2 Prawo wyłączności, określone w § 1, „Ruch" może wykonywać za pośrednictwem innych przedsiębiorstw, kiosków lub osób.

§ 3. Przedsiębiorstwo „Ruch" przystąpi do przyjmowania zamówień na dostawy (prenumeraty) dzienników, czasopism i wydawnictw oraz do ich rozpowszechniania (kolportażu) na prawie wyłączności, a wykonywanych dotychczas przez istniejące przedsiębiorstwa i instytucje w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 4. Przedsiębiorstwa i instytucje, wymienione w § 3. zaprzestaną swojej działalności prenumeraty i kolportażu z dniem rozpoczęcia tej działalności przez „Ruch".

§ 5. Przepisom niniejszego rozporządzenia nie podlegają:

1. prenumerata i kolportaż Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Monitora Polskiego oraz wszystkich dzienników urzędowych.
2. prenumerata i kolportaż czasopism i innych wydawnictw w wojsku oraz instytucje wojskowe, które te czynności w wojsku wykonują.

§ 6. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: J. Cyrankiewicz

Przew. Państw. Kom. Planowania Gospod.: H. Minc

A P E L
do wszystkich Zarządów Bibliotek, Książnic i wydawnictw w Polsce

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych i Wojskowych otrzymał dzięki przychylności Ministerstwa Ziem Odzyskanych, odbudował i zagospodarował przy subwencji Ministerstwa Finansów dwa Schroniska dla osamotnionych, pozbawionych dachu nad głową i rodzin, niezdolnych do dalszej pracy emerytów państwowych i wdów a mianowicie w Bystrzycy Górnej powiat Świdnica Dolny Śląsk i w Kamieniu Wielkim powiat Gorzów Wlkp.

Schroniska te odczuwają dotkliwy brak bibliotek domowych, które pozwoliłyby staruszkom rozerwać umysł, rozjaśnić ich szare dni, odprężyć ich smutne myśli, dać im godziwą rozrywkę, wypełnić czas w dni słotne i w godzinach wieczornych.

Wiemy, że wszystkie biblioteki, Książnice i Wydawnictwa posiadają w swoich magazynach tzw. zapasy defektów, książek wybrakowanych nieidących lub uszkodzonych, które jednak w naszych Schroniskach spełniłyby swoje przeznaczenie, zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby zechciały wydzielić ze swych magazynów z działów powyższych książki i przesłały je jako dary pod adresem:

Związek Emerytów, Poznań, ul. Młyńska nr 5

Pismo z Wieliczki

Wieliczka: Już przy studiowaniu tabel uposażenia emerytów spensjonowanych przed dniem 1 listopada 1934 roku i po tym terminie drukowanych w „Emerycie" z końcem roku 1949, utyskiwali nasi staruszkowie na ten nieuzasadniony podział na emerytów 100 procentowych i 98 procentowych czyli na punktowych i złotówkowych. Przypominam sobie jak dziś, jaka straszna krucjata podniosła się preciwko „Emerytowi" w roku 1938, kiedy zaczął on propagować pomiędzy emerytami hasło wyrzeczenia się emerytur punktowych i przejścia na emerytury złotowe. Krucjata ta rozpoczęła się właśnie u nas w Wieliczce.

Zarząd Związku w Wieliczce stanął na stanowisku, że jakkolwiek każdy z emerytów wolałby mieć w dekresie wyraźnie wypisane, że należy mu się tyle a tyle złotych a nie punktów, które już raz w swojej wartości obniżone zostały z 44 na 43 grosze, a taka obniżka może się znowu powtórzyć, to jednak zachodzi obawa, że przy przegrupowaniu punktowych na złotowe nastąpić może obniżenie stopni służbowych, przez co punktowi mogliby być poszkodowani.

Wybór i odwoływania ławników sądowych

Ze względu na okoliczność, że wielka ilość emerytów państwowych pełni funkcje ławników przy sądach wojewódzkich i powiatowych, podajemy do wiadomości naszych Czytelników treść najnowszego rozporządzenia tych czynności dotyczącego, ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr 52 z roku 1950, poz. 481.

Rozporządzenie Rady Ministrów
z dnia
z dnia 15 listopada 1950 r.
w sprawie trybu wyboru, odwoływania i wyznaczania do udziału w posiedzeniach sądowych ławników sądów wojewódzkich i powiatowych.

Na podstawie art. 7 § 3 i art. 159 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. R. P. z 1950 roku Nr 39, poz. 360) zarządza się co następuje:

§ 1. 1. Ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o ławnikach, należy przez to określenie rozumieć ławników sądów wojewódzkich i sądów powiatowych.

2. Ilekroć w rozporządzeniu niniejszym jest mowa o prezydium wojewódzkiej rady narodowej, należy przez to określenie rozumieć także prezydia rad narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi.

3. Ilekroć w dalszych przepisach jest mowa o prezydium powiatowej rady narodowej, należy przez to określenie rozumieć także prezydia rad narodowych miast stanowiących powiaty miejskie jak również prezydia dzielnicowych rad narodowych.

§ 2. Ławników wybiera się z pośród obywateli zamieszkałych w okręgu danego sądu, przede wszystkim spośród robotników i chłopów, małorolnych, średniorolnych i członków spółdzielni produkcyjnych.

§ 3. 1. Ławników wybiera się na okres dwóch lat kalendarzowych następujących po roku, w którym dokonuje się wyboru.

2. Ławnicy po upływie okresu dwuletniego, na który zostali wybrani, mogą być powoływani do udziału w posiedzeniach sądowych do czasu otrzymania przez prezesów właściwych sądów list ławników wybranych na następny okres dwuletni.

3. Na podstawie ust. 2 ławnik może być wyznaczony do udziału w posiedzeniach sądowych odbywających się w okresie do dnia 31 marca.

§ 4. 1. Na ławników nie wybiera się:

1) osób zajmujących stanowiska w powszechnym wymiarze sprawiedliwości i w sądownictwie ubezpieczeń społecznych oraz adwokatów i aplikantów adwokackich;
2) lekarzy, zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin w zakładach społecznych służby zdrowia;
3) żołnierzy zawodowych i odbywających zasadniczą służbę wojskową, jak również funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa publicznego.

2. Osoba wybrana na stanowisko ławnika sądu wojewódzkiego nie może być wybrana na tenże okres na ławnika sądu powiatowego.

§ 5. Ławników wybiera się w trybie obowiązującym dla wyboru członków prezydium rady narodowej, głosowanie jednak w braku odmiennej uchwały rady narodowej odbywa się na całą listę.

§ 6. 1. Prezes sądu wojewódzkiego podaje w lipcu roku, w którym mają się odbyć wybory (§ 3. ust. 1), prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej liczbę ławników niezbędną dla sądu wojewódzkiego, uwzględniając przewidywany napływ spraw, ilość posiedzeń sądowych i miejscowości, w których mają się one odbyć.

2. W terminie przewidzianym w ust. 1 szefowie wojskowych sądów rejonowych podają prezydium właściwych wojewódzkich rad narodowych niezbędną dla tych sądów liczbę ławników cywilnych.

§ 7. Prezes sądu powiatowego podaje prezydium powiatowej rady narodowej w sierpniu liczbę ławników niezbędną dla sądu powiatowego, uwzględniając przewidywany napływ spraw i ilość posiedzeń. Jeżeli dla powiatu i miasta stanowiącego powiat miejski utworzono jeden sąd, należy w zgłoszeniu uwzględnić powołanie ławników z terenu powiatu i z miasta.

§ 8. 1. Listy kandydatów na ławników sądów wojewódzkich układa prezydium wojewódzkiej rady narodowej w podwójnej co najmniej liczbie ławników w stosunku do liczby podanej przez prezesa sądu wojewódzkiego łącznie z liczbą podaną przez szefa wojskowego sądu rejonowego.

2. Ławnicy powinni być powołani w miarę możności dla sądów wojewódzkich — spośród osób zamieszkałych w danym mieście wojewódzkim lub w najbliższych powiatach, a dla sądów powiatowych — spośród osób zamieszkałych w danym mieście powiatowym lub w sąsiednich gminach.

3. Prezydium wojewódzkiej rady narodowej przesyła przed dniem 15 września spisy kandydatów na ławników spośród mieszkańców danego powiatu (miasta, dzielnicy) do prezydium właściwej powiatowej rady narodowej do oświadczenia się w wyznaczonym terminie, czy nie ma przeszkód do wybrania kandydatów wpisanych na listę. Termin do oświadczenia się nie może być krótszy niż 14 dni.

4. Listy kandydatów na ławników sądów powiatowych układają na zasadach przewidzianych w ust. 1 prezydia właściwych powiatowych rad narodowych w terminie do dnia 30 września po zasięgnięciu w miarę potrzeby opinii prezydiów gminnych lub miejskich rad narodowych.

§ 9. 1. Prezydium powiatowej rady narodowej powiadamia o wpisaniu osoby wpisane na listy kandydatów na ławników sądów wojewódzkich i kandydatów na ławników sądów powiatowych niezwłocznie po otrzymaniu lub po sporządzeniu listy.

2. Osoba wpisana na listę kandydatów na ławników może wnieść o skreślenie z listy jeżeli:

1) stan jej zdrowia nie pozwala na pełnienie obowiązków ławnika,
2) ważny interes publiczny uzasadnia zwolnienie od tego obowiązku,
3) pełniła już te obowiązki w ubiegłym okresie dwuletnim.

3. W terminie wyznaczonym w myśl § 8 ust. 3 prezydium powiatowej rady narodowej przedkłada prezydium wojewódzkiej rady narodowej wraz ze swoimi uwagami wszystkie wnioski zgłoszone przez

osoby objęte spisem kandydatów na ławników sądu wojewódzkiego.

4. Prezydium wojewódzkiej rady narodowej po rozpatrzeniu zgłoszonych wniosków i uwag i po wprowadzeniu w miarę potrzeby zmian przedstawia wojewódzkiej radzie narodowej listę kandydatów na ławników sądu wojewódzkiego.

5. Listę kandydatów na ławników sądu powiatowego prezydium powiatowej rady narodowej przedstawia powiatowej radzie narodowej po rozpatrzeniu wniosków przewidzianych w ust. 2 i po wprowadzeniu w miarę potrzeby zmian do listy.

§ 10. Wybory ławników sądów wojewódzkich i sądów powiatowych powinny się odbywać w październiku.

§ 11. Prezydium rady narodowej po dokonaniu przez radę narodową wyboru przesyła listę ławników prezesowi właściwego sądu powszechnego i szefowi właściwego wojskowego sądu rejonowego oraz zawiadamia o wyborze każdego ławnika.

§ 12. 1. Ławnicy składają ślubowanie przy pierwszym powołaniu ich do udziału w posiedzeniu sądu, przed rozpoczęciem tego posiedzenia, według roty przepisanej dla sędziów i prokuratorów.

2. Ślubowanie od ławników odbiera prezes właściwego sądu (szef wojskowego sądu rejonowego) lub w jego zastępstwie wyznaczony sędzia.

3. Ze złożenia ślubowania sporządza się protokół.

§ 13. 1. Prezes sądu wyznacza na poszczególne posiedzenia sądowe dwóch ławników z listy ławników danego sądu, a jeżeli posiedzenie sądowe przypuszczalnie trwać będzie czas dłuższy, nadto jednego lub dwóch ławników dodatkowych z tejże listy.

2. Ławnik dodatkowy bierze udział w posiedzeniu sądowym, w naradzie jednak i w głosowaniu ławnik dodatkowy uczestniczy tylko wówczas, gdy zastępuje ławnika, który ustąpił ze składu sądzącego.

3. Prezes sądu przestrzega w miarę możności kolejnego i równomiernego wyznaczania ławników, uwzględniając ich wiadomości fachowe przydatne w rozpoznawanych sprawach.

§ 14. Bez zgody ławnika nie można go powoływać do udziału w posiedzeniach sądowych częściej niż raz w miesiącu, ani w ciągu roku na okres dłuższy niż dni dwanaście.

§ 15. Ławnik uczestniczy w czynności sądowej rozpoczętej przy jego udziale aż do zakończenia tej czynności chociażby w czasie trwania tej czynności upłynęły okresy przewidziane w § 3 i w § 14.

§ 16. 1. Prezes sądu wojewódzkiego na wniosek prezesa sądu powiatowego może delegować ławnika sądu wojewódzkiego do udziału w posiedzeniu sądu powiatowego, jeżeli względy szczególne tego wymagają.

2. Prezes sądu wojewódzkiego, jeżeli względy szczególne tego wymagają, może powołać jako jednego z ławników na posiedzenie sądu wojewódzkiego ławnika sądu powiatowego, w okręgu którego ma się odbyć rozprawa bądź inna czynność sądowa.

§ 17. Szef wojskowego sądu rejonowego po uprzednim uzgodnieniu z prezesem sądu właściwego powołuje do czynności sądowej ławników cywilnych z listy ławników sądu wojewódzkiego, a jeżeli szczególne względy tego wymagają, może powołać na posiedzenie ławników cywilnych z listy ławników sądu powiatowego.

§ 18. 1. Rada narodowa, która dokonała wyboru, może ławnika odwołać. Prezes sądu albo szef wojskowego sądu rejonowego może przedstawić umotywowany wniosek o odwołanie ławnika.

2. O uchwale odwołującej ławnika prezydium rady narodowej zawiadamia bezzwłocznie ławnika, prezesa właściwego sądu i szefa właściwego wojskowego sądu rejonowego.

§ 19. 1. Wybory ławników sądów wojewódzkich i sądów powiatowych na okres lat 1951 i 1952 powinny być dokonane do dnia 10 grudnia 1950 r.

2. Prezesi sądów apelacyjnych zgłoszą w ciągu dziesięciu dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia do prezydiów wojewódzkich rad narodowych liczby ławników, niezbędnych na okres lat 1951 i 1952 dla sądów wojewódzkich, a do prezydiów właściwych powiatowych rad narodowych liczby ławników niezbędnych dla odpowiednich sądów powiatowych na tenże okres. W tymże terminie szefowie wojskowych sądów rejonowych zgłoszą do prezydiów właściwych wojewódzkich rad narodowych liczby ławników niezbędnych dla tych sądów na okres lat 1951 i 1952.

3. Prezydia rad narodowych układają na okres lat 1951 i 1952 listy kandydatów w potrójnej co najmniej liczbie w stosunku do liczb zgłoszonych w myśl ust. 2.

4. Prezydia wojewódzkich i powiatowych rad narodowych prześlą do dnia 20 grudnia 1950 roku prezesom właściwych sądów apelacyjnych listy ławników wybranych na okres lat 1951 — 1952. W tymże terminie prezydia rad narodowych zawiadomią każdego ławnika o dokonanym wyborze.

§ 20. Wykonanie rozporządzenia porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrom Sprawiedliwości oraz Obrony Narodowej.

§ 21. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: *J. Cyrankiewicz*

Listy z Kraju

Kraków: Związek nasz wniósł dnia 20 września br. do Rady Notarialnej w Krakowie o wydanie okólnika do Notariuszów w Województwie Krakowskim w celu uwzględnienia próśb emerytów i wdów po nich o bezpłatne uwierzytelnianie podpisów i odpisów w sprawach dotyczących wyjednania i wypłacania zaopatrzenia emerytalnego.

Rada Notarialna w Krakowie odmówiła powyższemu wnioskowi, mimo, iż wszystkie Rady Notarialne w Polsce ustosunkowały się przychylnie do tego zagadnienia, a to na podstawie art. 34 prawa o notariacie (z 2 października 1933 r. Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 609) zadawalając się jedynie zaświadczeniem Okręgowego Związku Emerytów, wzgl. miejscowego Koła (Oddziału) znających swoich członków, iż dana osoba jest niezamożna i potrzebuje odnośnego uwierzytelnienia jedynie dla celów emerytalnych.

Dosłowne pismo Rady Notarialnej Krakowskiej brzmi jak następuje:

Odpis

Kraków, dnia 18 października 1950 r.

Rada Notarialna w Krakowie, ul. Sławkowska 1
L. dz.: 3377/50.

Do

Związku Emerytów Państwowych, Samorządowych i Instytucji Prawa Publicznego Okręg Krakowski

w Krakowie
ul. Krowoderska 4

Rada Notarialna w Krakowie na posiedzeniu odbytym w dniu 14 października 1950 r. po rozpoznaniu wniosku Związku Emerytów z daty Kraków, dn. 20. IX. 1950. L. bz. 631/50 o wydanie okólnika do Notariuszów w Województwie Krakowskim w celu uwzględnienia położenia emerytów i niepobierania opłat za uwierzytelnienie podpisów i odpisów

postanowiła

odmówić powyższemu wnioskowi.

Według art. 34 prawa o notariacie (2. X. 1933 Nr 84, po. 609 Dz. U. R. P.) do zakresu działania Rady Notarialnej należy „wyznaczanie stronie, która *stwierdziła swą niezamożność*, notariusza do załatwienia *określonej czynności* bez pobrania wynagrodzenia lub z obniżeniem jego wysokości".

A za tym:

1. Rada Notarialna nie ma prawa takiego, w stosunku do członków jakiegokolwiek Związku,
2. przynależność nawet do Związku Emerytów nie może stwierdzać niezamożności wszystkich jego członków,
3. wyznaczenie notariusza nastąpić może jedynie do określonej czynności.

Prezes Rady Notarialnej:
Dr Szymanowicz mp. L. S.

Świdnica D. Śl.: Miasto nasze schludne, ładnie zabudowane i mało zniszczone, wchłonęło w siebie od samego początku wielu emerytów przeważnie zabużańskich. Wiem o tym od listowych, widzę często ludzi starszych na ławeczkach w parku miejskim podczas godzin pracy, zresztą emeryta łatwo poznać z daleka. Ile razy pomyślałem sobie: „idzie emeryt", przekonałem się, że miałam rację. Naliczyłam ich bodaj setkę, rozmawiałam z pięćdziesięcioma na temat założenia w Świdnicy Koła Emerytów: kilku z nich przyrzekło nawet dopomóc, ale mimo upływu pięciu lat mego tu pobytu, nic się nie zmieniło. Ci którzy przyrzekali wstydzą się obecnie i zobaczywszy mnie z daleka, znikają w bocznych uliczkach.

A trzeba koniecznie coś zrobić, skupić ich i przekonać, że ich obowiązkiem jest zorganizowanie się w Związek w celu koleżeńskiej samopomocy, jak to się dzieje w innych miastach.

Może ktoś z Wrocławia potrudziłby się do nas w tym celu i poruszył ospałych i gnuśnych, ja naprawdę pomogę, ale sama zacząć nie umiem. Proszę się zgłosić, wytłumaczę co i ile da się tu zrobić.

Katarzyna Suska, ul. Wałbrzyska 6

Toruń: Odnośnie artykułu zamieszczonego w „Emerycie" Nr 21/50 pt. „Baczność emeryci zatrudnieni w samorządach", w którym Redakcja wyraziła przypuszczenie, iż „wyjaśnienie" Państwowego Zakładu Emerytalnego odnosi się do emerytów, którzy przyjęli w instytucjach samorządowych stałe posady a nie do zatrudnionych tymczasowo w charakterze kontraktowym, przesyłam odpis pisma Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie z dnia 27 listopada 1950 r. Nr IV—1438807/2/50 w którym Państwowy Zakład Emerytalny potwierdza przypuszczenie Redakcji odpisując na moje uwiadomienie o pracy w samorządzie co następuje:

„Na podanie z dnia 3 listopada 1950 r. Państwowy Zakład Emerytalny wyjaśnia, że praca Obywatela w charakterze pracownika kontraktowego nie stanowi przeszkody do pobierania uposażenia emerytalnego".

(—) I. Cechera radca

Z poważaniem Jan Ciomborowski

Międzychód n/Wartą: Donoszę, że dekretem Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie z dnia 30 października 1950 r. L. dz. NV/27/588668/50 zostałem uwiadomiony, że Komisja Weryfikacyjna przywróciła mi prawa emerytalne zawieszone z dniem 1 maja 1949 r.

Andrzej Matuszak, Międzychód, 17 Stycznia 13.

Zarazem podaję smutną wiadomość, że prezes naszego Koła, ofiarny i zasłużony działacz społeczny Lucjan Kempiński zmarł dnia 11 września br. pozostawiając po sobie szczery żal wszystkich członków jako prawy i zacny charakter.

Cześć Jego pamięci!

Wroniawy: Niech mi będzie wolno złożyć Szanownej Redakcji serdeczne podziękowanie, życzenia szczęśliwych świąt i szczęśliwego Nowego Roku a zacnemu naszemu Prezesowi zdrowia i długich lat życia. Kierowany udzieloną mi radą, iż po pozbawieniu mnie praw emerytalnych pozostała mi tylko jedyna droga a mianowicie prośba do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o wznowienie postępowania weryfikacyjnego i uwzględnienia okoliczności, które pominięte zostały przez Komisję Weryfikacyjną, wniosłem stosowne podanie. W ciągu kilku dni otrzymałem uwiadomienie z Kancelarii Pana Prezydenta, że podanie moje skierowane zostało do Komisji Weryfikacyjnej a w trzy tygodnie po tym decyzję o przywróceniu praw emerytalnych i o zarządzeniu wypłaty mojego zaopatrzenia wstecz od 1 maja 1949.

Nie umiem opisać radości mojej i mojej rodziny i wdzięczności dla Pana Prezydenta za uwzględnienie mojej prośby, napisałem do Kancelarii moje szczere podziękowanie.

Nadchodząca „Gwiazdka", będzie najmilszą i najszczęśliwszą, takiej drugiej nie miałem w moim życiu.

Michał Antkowiak

Tczew: Z ostatnich numerów „Emeryta" wyczułem serdeczną troskę ze względu na kurczenie się nie tylko prenumeratorów „Emeryta" ale także członków poszczególnych komórek organizacyjnych

Te okoliczności nie powinny jednak wstrzymywać pozostałej reszty emerytów i wdów od wypełnienia swoich obowiązków członkowskich ale raczej pobudzać ich do tym silniejszego zespolenia w organizacjach i rozwinięcia jak najszerszej akcji, by żaden emeryt albo wdowa nie uchylały się od należenia do najbliższego zrzeszenia emerytów i od prenumerowania naszego czasopisma. Koledzy i Koleżanki! skupienie się w swoich organizacjach jest nakazem obowiązku. W szeregach naszych nie powinno braknąć nikogo ze względu na własny jakże często zapoznawany interes.

W czynnej służbie każdy z nas spełniał sumiennie swój obowiązek, dlaczego teraz od obowiązków naszych się uchylamy. Są ludzie, którzy pracują za nas i dla nas, ale tym ludziom musimy pomóc a nie zasklepiać się w sobie, iść śladem najmniejszego oporu. Tak dalej być nie może, musimy wszyscy stanąć do szeregu, być jednolicie i zwarci, byśmy sami na siebie narzekać nie potrzebowali.

Odpowiedzi redakcji

Obywatel Stanisław Rudnicki Duszniki Zdrój: Dziękujemy za nadesłane książki, które po przepakowaniu wysłaliśmy do Kamienia.

Wyjątkowo te książki jakkolwiek niemieckie, (niemieckich z zasady nie przyjmujemy) są wartościowe, albowiem traktują o gospodarce rolnej, o hodowli zwierząt domowych, uprawie warzyw itp.

Ofiarodawców prosimy uprzejmie o kierowanie darów dla biblioteki wprost do Schroniska Emerytów, Kamień—Wielki, pow. Gorzów n/Wartą w celu zaoszczędzenia nam kosztów podwójnych przesyłek.

Obywatel Jasiński Stanisław: Już w poprzednim numerze „Emeryta" zaznaczyliśmy, że nie mogliśmy dokonać przeliczenia składek niezgodnie z brzmieniem dekretu o zmianie zystemu pieniężnego, a zwłaszcza, iż przeważna część Związków ustaliła wysokość składek miesięcznych na 20 złotych od członka. Należało zatem przewalutować te składki po kursie ustalonym, tj. 3 $\times$ 20 podzielone przez 100, co równa się kwocie 60 groszy. Zarząd Związku nie może sam ustanawiać składek, gdyż to należy do Walnego Zgromadzenia. Obecne prowizorium powinno obowiązywać do najbliższego Walnego Zjazdu Delegatów.

Stowarzyszenia rządzące się własnymi statutami mogą zwołać u siebie Walne Zebrania Członków i na tych Walnych Zebraniach ustalić wysokość składek dla danego zrzeszenia w nowej walucie.

Obywatel Jan Frydrych: Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych nie posiada funduszów na organizowanie nowych schronisk dla emerytów, jakkolwiek do Podkarpacia ma pewien sentyment. Jeżeli Obywatel ma chęć i dobrą wolę wyjednania takiego obiektu na Podkarpaciu, pomożemy chętnie prze[illegible] zapropagowanie takiej akcji w „Emerycie".

Sekretariat Związku Emerytów w Tarnowie: Notatki przesłanej nam nie umieściliśmy w „Emerycie", gdyż był już złożony skład „Wyjaśnienia" które zamieściliśmy w numerze 23 „Emeryta".

Związek Emerytów w Chełmży: Pismo Wasze datowane 20 lipca przyszło do Poznania dnia 20 listopada br. a zatem tak wiadomość jak i lista ubogich, potrzebujących koniecznie zapomogi stały się nieaktualne.

Obywatel Le Bonton Stanisław Rzeszów: Dziękujemy za uznanie, „Emeryt" Nr 22 został wysłany, następne otrzyma Pan po wydaniu.

Obywatel Antoni Nowicki Nowy Sącz: Służba w Spółdzielni, nie jest służbą państwową ani samorządową, więc zgłaszać takiego zatrudnienia do P. Z. E. nie trzeba.

Obyw. Karaś Katarzyna Świdnica, ul. Oświęcimska 23: O przyjęcie na członka Związku Emerytów ze względu na to, że w Świdnicy dotychczas takiej organizacji niema, winna Obywatelka zgłosić się do Związku Emerytów w Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17. Zniżki kolejowe dla wdów nie przysługują. O dodatek na dzieci uczęszczające do szkoły należy zwrócić się do Państwowego Zakładu Emerytalnego, Warszawa, ul. Inflancka 6 przy przedłożeniu zaświadczeń szkolnych, a dla kaleki zaświadczenia lekarskiego o kalectwie i Miejskiej Rady Narodowej, iż Obywatelka nie posiada majątku na utrzymanie kaleki.

Obywatel Leon. Radziejewski Jordanów: Zarząd Związku ani prezes osobiście nie mogą interweniować w osobistych sprawach emerytów. Takich biedaków chorych jak Obywatel i potrzebujących koniecznie opieki i pomocy finansowej jest bardzo wiele. Jeżeli Obywatel wniósł prośbę do Państwowego Zakładu Emerytalnego, przedstawił swoje położenie i zaświadczenie Miejscowej Rady Narodowej, że okoliczności podane na uzasadnienie prośby zgadzają się z rzeczywistym stanem, przypuszczamy, że Obywatel zapomogę otrzyma.

Obywatelka Matwiejowa Stanisława: Miejsce zarezerwowane dla Obywatelki w Schronisku już zajęte. Dziękujemy za wiadomość i za nadesłane książki.

Obywatel Józefowicz Józef: Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości o kosztach adwokackich ogłoszone zostało w Dz. U. R. P. Nr 35 z roku 1950, który może Obywatel nabyć w kasie Sądu Okręgowego w Lublinie w cenie 96 groszy, może nawet w kasie Sądu Grodzkiego w Chełmie. Nie opłaci się odpisywać, ani przedrukowywać, gdyż nikt inny dotychczas o to nie pytał.

Związek Emerytów Koło Wrocław: Nadesłanych uwag z dnia 24 listopada br. nie mogliśmy uwzględnić, gdyż w tym dniu numer 23 „Emeryta" był już na maszynie drukarskiej. Sądzimy, że zamieszczone w nim wyjaśnienia są wystarczające.

Obywatel Świderek Niepołomnice. Na Komisję Weryfikacyjną nikt nie może mieć wpływu. Podawane nam fakty może Ob. przedstawić Obywatelowi Przewodniczącemu Komisji Weryfikacyjnej i prosić o wznowienie postępowania weryfikacyjnego. Do prośby należy dołączyć zaświadczenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, iż Obywatel zasługuje na przywrócenie emerytury.

Zrzeszenie Emerytów w Gorlicach: Brakujące dokumenty zastąpić można zeznaniami dwóch świadków własnoręcznie spisanymi i podpisanymi przed notariuszem albo inną władzą państwową. Świadkowie winni w zeznaniach podać skąd znane im są okoliczności, które zaświadczają oraz nadmienić, że są świadomi skutków fałszywych zeznań przewidzianych w art. 140 k. k.

Świadkowie podadzą przy tym swoją datę urodzenia, zawód i dokładny adres.

Związkowi w Tarnowie: Dziękujemy za wiadomość, iż dziesięciu Waszym weryfikowanym członkom zostały emerytury przywrócone, szkoda, że nie podaliście ich adresów.

Obywatel Stefan Michalski Pogodzice: Przymusowa bezczynność za czasów okupacji nie została dotychczas zaliczona pracownikom czynnym. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Pracownicy czynni zostali przeważnie powołani z powrotem do czynnej służby, natomiast emeryci, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, nie pobierali przez cały czas okupacji należnych im emerytur ani zasiłków, jakkolwiek nie przestali być w tym czasie emerytami.

KOMUNIKATY

Kasa pośmiertna przy Okręgowym Związku Emerytów i Emerytek Państwowych, Wdów i Sierót zawiadamia członków, że w miesiącu listopadzie mieliśmy znowu trzy wypadki śmierci i że wskutek tego członkowie Kasy oprócz składek członkowskich po 45 gr winni uiścić składki za trzy wypadki po 60 gr tj. razem 2 zł 25 gr.

Przypominamy również, że zalegający z składkami członkowskimi do Związku przez trzy miesiące, tracą prawa członkowskie nie tylko w Związku ale także i w Kasie Pośmiertnej.

Okręgowy Związek Emerytów i Emerytek Państwowych, Wdów i Sierót w Poznaniu prosi wszystkie Koła należące do Związku o wypowiedzenie się co do wysokości składek członkowskich Kół i opłat do Związku w celu przygotowania wniosków na Walny Zjazd Delegatów, który odbędzie się przypuszczalnie w lutym 1951 r.

Przy proponowaniu wysokości opłat do Związku, należy brać pod uwagę konieczność opłacania przez Związek za Koła składek do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

Związek Emerytów Koło Leszno podaje do wiadomości członków, *że Walne Zebranie Koła* odbędzie się w *niedzielę, dnia 17 grudnia 1950 roku o godz. 14 w sali Domu Katolickiego.*

Liczny udział członków ze względu na spodziewany przyjazd delegata z Poznania pożądany

Za Zarząd Haława, prezes Pawlicka, sekret.

Od Administracji!

P. Szmejl A., Rzepin: Dziękujemy za zjednywanie prenumeratorów, przykład godny uznania i naśladowania.

P. Kallaus Lubonia: Nr 20, 21, 22 wysłaliśmy 11. XI. br. pod opaską 3 egz.

P. Zalewski E., Warszawa. Z przekazanej kwoty 20 zł zarachowano 16 zł na całoroczną prenumeratę 1951 a 4 zł na Fundusz Prasowy.

P. Hawlicki, Rzeszów: W numerach 12-tym i 13-tym z br. powiadomiliśmy abonentów o podwyżce prenumeraty od 1. VII. br. z 90 zł na 120 zł. W dniu 5. VI. br. wpłacił Pan 90 zł wobec czego zalega dopłata 30 zł po przeliczeniu 90 groszy. Tylko ci prenumeratorzy zwolnieni są od dopłat, którzy wpłacili pełny abonament za rok 1950 w kwocie 420 zł (I półrocze 180 zł, II półrocze 240 zł).

P. Jamro, Janowiec k/Zakliczyna: Nr 22 wysłano 15. XI. br. z czekiem na dopłatę zaległości w kwocie 1 zł 80 gr. za II półrocze br. Z przekazanej kwoty 21. XI. br. 3 zł potrąciliśmy zaległość a pozostałe 1 zł 20 gr zarachowaliśmy na poczet prenumeraty za I kwartał 1951, która wynosi 4 zł, wobec czego należy dopłacić 2 zł 80 gr.

P. Miszczuk, Częstochowa: Z przekazanej 27. XI br. kwoty 8 z. potrącono 1 zł 80 gr na zaległą dopłatę do prenumeraty za rok 1950 a pozostałe 6 zł 20 gr zarachowano na poczet abonamentu za I półrocze 1951, do którego należy dopłacić 1 zł 80 gr.

P. Biernaciński, Katowice: Przekazaną 25. XI br. kwotę 2 zł 85 gr zarachowano na poczet prenumeraty półrocznej na r. 1951, ponieważ wpłacił Pan 3 zł 60 gr. pozostaje do pełnych 8 zł dopłata 1 zł 55 gr. Do Kasy Pośmiertnej tut. Okręgu nie może Pan należeć (statutowo).

P. Listowska, Uniejew: Do prenumeraty za I kwartał 1951 należy dopłacić 75 groszy.

P. Leszczyński, Tczew: Prenumerata na rok 1951 za I, II i III kwartał zapłacona na Fundusz Prasowy 1 zł 20 gr i dopłata za rok 1950 1 zł 80 gr razem 15 zł.

P. Tuszyńska, Gorzów Wlkp.: Za III kwartał 1950 wpłaciła Pani prenumeratę 90 zł zamiast 120 zł, wobec czego zalega dopłata 30 zł co się równa 90 groszom, które prosimy dopłacić.

P. Antoniewicz, Poznań: Wpłaciła Pani 28. X br. 240 zł jako abonament za I półrocze 1951, co wynosi 7 zł 20 gr, ponieważ kosztuje 8 zł prosimy przy sposobności dopłacić 80 groszy.

P. Bałuka — Gorlice; P. Rominikiewicz — Wrocław; P. Dobrowolski — Tuczempy: Prenumerata kwartalna na rok 1951 wynosi 4 zł a nie 3 zł 60 gr, należy dopłacić przy sposobności różnicę w kwocie 40 groszy.

P. Aulich — Kraków; P. Tokarska — Wrocław; P. Ks. Ostromirski Niegłowice: Za zmianę adresu prosimy przekazać przy sposobności 30 groszy.

Dodatkowej prenumeraty za rok 1950 nie przyjmujemy z powodu wyczerpania wszystkich numerów nakładu rocznego.

TREŚĆ NUMERU:

Nakład i własność Okręgowego Związku Emerytów Państw. w Poznaniu — Red. odpow.: Bronisław Baron,
Poznań, ul Młyńska 5 — P. Z. G. Poznań, Strzałowa 2a — 1432 4500 XII 50 — K 1-13692